

## Zalew katolickiej propagandy czyli nowe średniowiecze i jak na nie reagować

Autor tekstu: **Piotr Napierała**

W Europie Zachodniej i w Ameryce upolityczniona religia się cofa (w USA wielu deklaruje jeszcze, iż są bardziej wierzący niż są, bo jest to niestety część tzw.: *American Creed* — prawo do wyznawania dziwacznych poglądów), w Niemczech prawdopodobnie za 30 lat będziemy widzieć starcie ateistycznych lub sceptycznych Niemców z politycznym islamem (wahający się Niemcy, zobaczywszy CZYM może być religia, zupełnie z niej zrezygnują); będzie to starcie między idea: „po co komu meczety”, a idea: „meczety w każdej wiosce”. Do nas islam dotrze później i jego starcie się z dogorywającym katolicyzmem może być ciekawe.

Sytuacja jest bardzo prosta. Ci co nie lubią książek, mają Internet, a tam dowiedzą się jeśli nie o tym, że istnieli Hume i Voltaire, to o tym, że nawet Locke był za gnojeniem ateistów (na równi z katolikami), i o inkwizycjach (nie wiem czemu zawsze gada się tylko o tej hiszpańskiej, przecież istniała ona też w krajach włoskich, w Holandii — okupacyjna Filipa II, Portugalii i w indyjskim Goa, może jeszcze coś przeoczyłem, a i bez niej szło się czasem na stos lub szafot). Zobaczą również, że KrK poleca kobietom KKK (Kinder-Kueche-Kirche), czyli by kobiety pełniły rolę producentek dzieci, podobnie zresztą jak polecają to członkowie innego KKK (Ku-Klux-Klan); zobaczą też, że KrK sprzeciwia się właściwie wszystkiemu; homoseksualizmowi (choć geje to bardzo znacząca część kapłanów tego Kościoła), innym wiarom (ekumenizm to ściema), aborcji (nawet u zgwałconych kobiet), eutanazji (nawet tym, których życie jest jednym pasmem cierpienia), a do niedawna nawet transfuzji krwi (świadkowie Jehowy nadal się temu sprzeciwiają), oraz, że KrK najzwyczajniej w świecie kłamie dla forsy i udowodnienia, że armia kościelnych nierobów (w Polsce 50 tysięcy — taki Konin!) jest potrzebna. Mówią oni; Bóg istnieje (może i tak, i co z tego?) *ergo* piekło i niebo też (chyba tylko w biblijnych bajach i komentarzach do niej pisanych w epoce przed nauką), że oficjele Watykanu to głos Boga na ziemi (hmmm, a dlaczego nie pastory lub bramin? A może nawet ateistyczni profesorowie, skoro Bóg dozwala istnieć temu co jak zobaczył było/jest dobre...). Dowiedzą się, że Kościół to tylko forsa, nic innego. Gdyby KrK został zlikwidowany, dziesiątki tysięcy ludzi często nie umiejących nic innego robić, i w ogóle niechętnych pracy, musiałoby się przekwalifikować. Nawet jeśli piekło istniałoby, to jaki argument ma KrK, że to on ma rację w tych piekielnych sprawach? Żaden.

Ludzie KrK lubią mówić o agresywnym ateizmie, tymczasem ja uważam, że zalew aroganckich książek prokatolicko-prokościelnych, dotyczących wszystkich dziedzin życia, i omamianie ludzi tą pseudo-literaturą jest tak wielki, że umiar i spokojny intelektualizm sceptyków i racjonalistów, wygląda przy tym zalewie, jak — mówiąc językiem Salvadore Dalego — Voltaire przy nosorożcu (symbole odpowiednio najwyższego wyrafinowania i brutalizmu). Myślę, że antyklerykałowie powinni rzeczywiście zrobić antykościelną krucjatę, taką o jakiej robienie już nas oskarżają. Choćby by dać im możliwość porównania, co jest intelektualną delikatną krytyką, a co antyklerykalną krucjatą.

By zrobić taką (anty)krucjatę trzeba by:

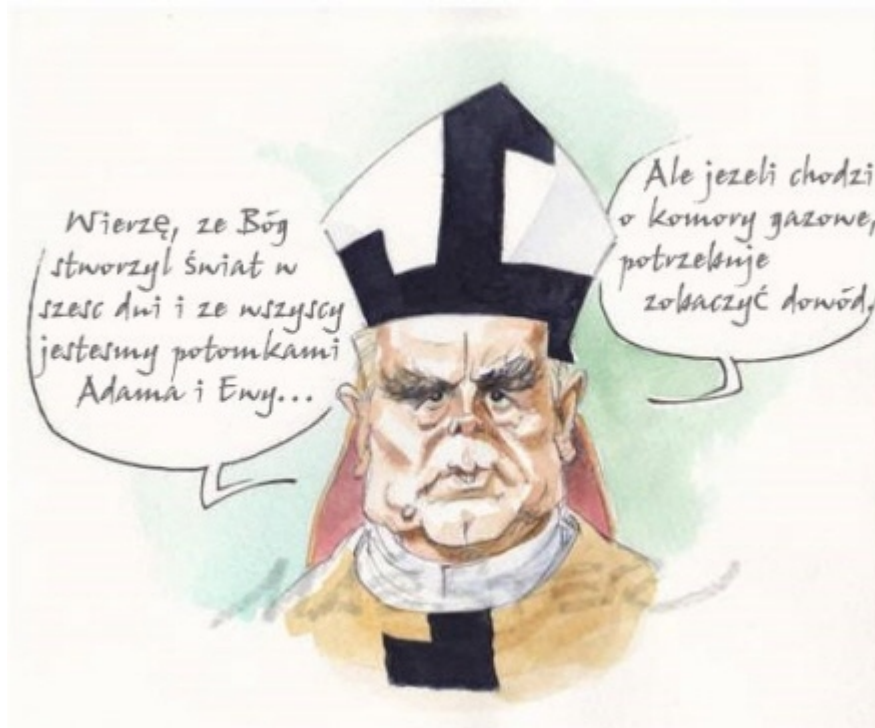
- publicznie deklorować niewiarę i wyrażać wątpliwość czy np. msza dla całej firmy to dobry pomysł. Publicznie mówić, że wiara jest źródłem pocieszenia, a więc jest dla słabych, lub dla zbłąkanych.
- walczyć o uznanie, iż obecna moralność bardziej opiera się na ideach Locke'a i Voltaire'a niż Biblii, w razie czego pokazując fragmenty tej ostatniej np. o sprzedaży córki w niewolę.
- nie nazywać funkcjonariuszy Watykanu inaczej jak Watykańczykami i (gniewnymi) dziewicami, skoro oni nazywają sceptyków niedowiarkami i bolszewikami
- podkreślać faty np., że w USA prawie nie ma wierzących noblistów i niewierzących więźniów-morderców.
- skoro KrK mówi o „promowaniu homoseksualizmu” i cywilizacji śmierci, to my musimy mówić o cywilizacji śmierci za życia, i spychaniu gejów na margines, skoro oni mówią o neobolszewizmie, to trzeba, jak Hitchens mówić nie o faszyzmie, lecz zawsze o katolickim totalitaryzmie (katolikami byli i Hitler i Franco, i Salazar, i Pinochet)
- nie nazywać wojen religijnych, etnicznymi. Nie ma czegoś takiego jak wojna etniczna w dzisiejszych czasach. Za rozbuchanego nacjonalizmu XIX wieku bywały, ale teraz już nie. Chorwat i Serb to ten sam naród.
- okazywać szacunek ludziom, ale nigdy religii, kiedy jest niebezpiecznie milczeć, kiedy bezpiecznie krytykować.
- uświadamiajmy ludziom, że gdyby KrK nie był „święty”, to już dawno zdelegalizowano by go jako

organizację

zbrodniczą.

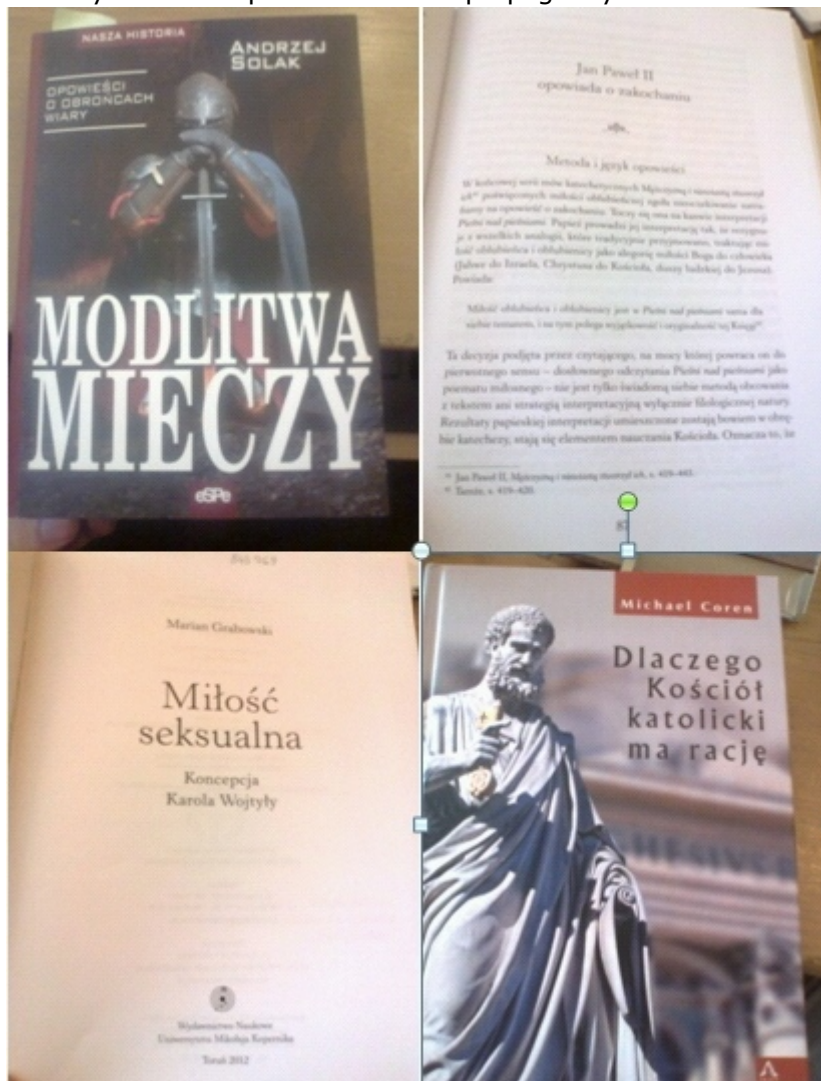
- przypominać oczywisty fakt, że historia KrK (skupiam się na nim, bo protestanckie kościoły są — poza tymi baptystycznymi w USA — raczej spokojne i znają swoje miejsce, judaizm to skansen, prawosławie się zupełnie skompromitowało bo połowa patriarchów donosiła NKWD, a islam to dla Polski jeszcze nie problem). Najpierw co prawda chrześcijanie mieszkali w katakumbach (gdzie prawdopodobnie utrzymywali się także i z drobnych kradzieży, bo katakumby to było tradycyjne rzymskie schronienie rabusiów tropionych przez *sebacarię*), potem jednak cesarze stanęli po ich stronie (Julian Apostata to niestety tylko dwuletni epizod, i prawdopodobnie zabili go chrześcijanie) i zaczęli niszczyć prawdziwych Rzymian, najpierw miejskich (ze strachu lub oportunistycznie wielu np. urzędników przechodziło na chrześcijaństwo), potem wiejskich (*paganus* — „wieśniak”), mamy też kilkusetletnie walki sekt chrześcijańskich w samym Rzymie, czyli dziesiątki małych wojen domowych, po czym walki soborów z herezjami, potem Rzym się kończy, ale niewolnictwo zostaje, by zamienić w feudalizm (konserwa Chesterton twierdzi, że póki było nieco ziemi gromadzkiej, była wolność...), lub handel „zwierzętami” — bo za zwierzęta chrześcijanie z krajów kolonialnych uważali zwykle murzynów, inteligencję tworzyli z początku ludzie KrK i mnisi, którzy przechowali, ale też przekłamali, przesiali i odpowiednio do wymogów propagandy dozowali idee starożytnych, potem mamy krucjaty i tu wstrzymałbym się nawet z krytyką, bo była to bardziej kwestia polityki międzynarodowej niż samej tylko wiary, potem pierwsza udana herezja — luteranizm, i walka za pomocą armat tam, gdzie powinno się rozmawiać argumentami (rozumiem, że Państwo Kościelne sponsorowało walkę z Turkami, choć szkoda, że na siłę i nawet wtedy, kiedy ci zachowywali się jak trzeba) potem powstają liberałowie, którzy mają dość wojen religijnych i po raz pierwszy trzeba czegoś więcej niż odmienności poglądów, by kogoś móc zabić, potem mamy rewolucję 1789 roku, która niestety wielu przeraziła tak, że wrócili ku starym mitom uznając starca z demencją nieomylnym starcem z demencją, potem mamy bolszewizm, który walczył z religią (metodami topornymi i anty-intelektualnymi), ale sam też nią był i też nie przyjmował krytyki, i nazizm, którego kolebką były katolicka Bawaria, pomysłodawcą katolików z Austrii, a podłożem — chrześcijański antyjudajizm no i tak dochodzimy do epoki zakazów transfuzji krwi...

Dopiero wtedy można by mówić o jakiejś równowadze między propagandą katolicyzmu a racjonalistyczną obroną. Zauważcie, że nie mówiłem o zrywaniu krzyży ze ścian, chociaż oburzyło mnie kiedy wywieszane symbole religijne przez Ruch Palikota zostały zdjęte przez pisowców, albo platformowców, w każdym razie klerykałów, tak że został tylko krzyż w wersji „jedynej słusznej”, przy czym obraził mnie jako sceptyka fakt roztrzaskania symbolu otwartego atomu — symbolu wiedzy i walki z ciemnotą. Może powinno się wpisać jego nietykalność do konstytucji...



Trzeba z ludźmi bezrefleksyjnie religijnymi rozmawiać ich językiem (są to ludzie nienawykli do prawdziwej wiedzy i krytyki, bo ogłupieni propagandą KrK); otwórz oczy, zobacz — tu ksiądz-pedofil, ten żyje z kochanką, tu zajęli bezprawnie grunt itd. — robią to chyba tylko dziennikarze „Faktów

i mitów", a powinni robić wszyscy sceptycy przez cały czas. Dlaczego taki nacisk kładę na wyrównanie? Otóż wątpię, by ludzie rozsądni w naszym kraju wiedzieli co się tu drukuje i z jak wielkim zalewem upolitycznionego religiantyzmu mamy do czynienia. Dlatego podam tu nieco pierwszych z brzegu przykładów; autorami w większości są księża, a książki jakie podaję udają poważne, będąc w rzeczywistości zlepkim kłamstw i propagandy.



Czytając: „Modlitwę mieczy” dowiemy się, że „Chrześcijanie musieli czasem podnieść miecz w swojej obronie”, choć sztandarowym przykładem „obrony” jest tam atak na Palestynę w ramach krucjat. Z kolejnej pozycji dowiemy się, że Wojtyła był wielkim znawcą miłości... seksualnej, kolejne książka to dzieło nawróconego innowiercy, jakimi KrK tak lubi się chwalić, choć traci wiernych nawet w Ameryce Południowej; zlepek pobożnych życzeń i półprawd.



Co jest takiego wyjątkowego w śmierci facetów w sukienkach, że ich śmierć jest nazywana męczeństwem, podczas gdy jak kule SS-mana trafią kogo innego, to jest to zwykła śmierć? Wojna przeciwko Jezusowi, to książka typu dzieł Henryka Pajaka; czyli „Och, och, KTO ZA TYM STOI?????!!!!!!” (oczywiście wiadomo; masoni, Bilderberg itd. itp.). Zabawne, jak można walczyć z facetem, który zmarł 2 tys. lat temu, czy mówimy o wojnie przeciw Marksowi, lub Voltaire’owi? Dla porównania francuska, laicka książka o przesądach, katolicyzmu jako przesądu *en gros* jednak nie podaje...



Książka o duchowości małżeńskiej, jest bardzo zabawna, jest o typowa próba wciśnięcia duchowości r la KrK do problemów czysto psychologicznych, co może tylko dołożyć problemów przeżywającej kryzys parze. Kolejnej książki o uwolnieniu duchowym nawet nie komentuję, Brat Morris uznaje za stosowane podzielić się swoją wersją naśladowania z Chrystusa (kurczę, a ja myślałem że w Biblii wszystko jest — ile można bazgrać tych komentarze do jednej księgi?) Śmieszny mnie jak 60-letni parafianin mówi „ojcze” do 35-letniego klechy, tak samo śmieszny mnie jak wczorajsi inkwizytorzy sprzedają miłość, niczym podżegacze sowieccy sprzedawali „pokój”.



Boniecki to idol „Wyborczej”, co pokazuje tylko, że jest to gazeta klerykalna, chociaż liberalnie. Wyszyński uważa za stosowne mieszcząc w głowach polskim dziewczętom, które chyba lubią być poniżane, skoro czytają dzieła spódnicowych męskich ultra szowinistów (co z kapłaństwem dla kobiet?), Albert Marvelli ponoć jako chłopiec świadomie został rycerzem chrystusowym, i prowadził „głębokie życie duchowe, bez którego nie można mówić o pełni życia” — cóż nigdy nie zaliczył panienki, to mu zostały smęty nad losem świata. Kolejna książka wyraża wdzięczność Bogu za przywrócenie egzorcystów... tam gdzie potrzebny psycholog wzywa się księdza, jedne z nich prawie załatwił psychicznie matkę mojego kolegi, która miała depresję i pseudo-religijne wizje.



Kolejno; biografia bandziora, propagandowa okładka pięknych świeżych dziewcząt a w środku religijne męskie rojenia, apologia KrK (ciekawe czy ktoś kiedyś napisał apologię liberalizmu — książkę o takim tytule? I postchrześcijańska księga SF (pisałem już dużo o strachach na Lachów inspirowanych przez obawę wobec nauki).



Ostatnia grupa książek zamieszczona jest tu niejako „na odtrutkę”, dla udowodnienia, że nie wszystkie księgi o religii i KrK są propagandowymi (choć nawet biblioteki naukowe nie potrafią lub nie chcą ich odpowiednio przesiać), od lewej u góry; znakomita książka o sekularyzacji, o ukrywaniu pedofilii w KrK, książka teologiczna o herezji jako zarzucie prawa kanonicznego (choć Galileusza uwięziliby i bez paragrafu) i o partii Ratzingera w ramach KrK - dobra polityczna księga.

Bądźmy więc twardsi, nie dajmy się kłamstwu i pomóżmy prawdzie. Wspomagajmy odruchy myślenia u ogłupionych bezczelną propagandą katolicką, podając wymienione wcześniej argumenty. Bądźmy bezczelni tak jak oni! Prawda jest po naszej stronie i oni to wiedzą.

### **Piotr Napierała**

Urodzony w 1982r. w Poznaniu - historyk; zajmuje się myślą polityczną oświecenia i jego przeciwników i dyplomacją Francji i Anglii XVIII wieku, a także kwestiami związanymi z ustrojem państw (Niemcy, Szwecja, W. Brytania, Francja) w tej epoce.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 14-07-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8190) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8190>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz



Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.  
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)